

Paweł Łuczeczko

Mała stabilizacja socjologii, czyli socjologia kultury jako subdyscyplina reglamentowana

„Małą stabilizacją” określa się umownie środkowy okres PRL, przypadający na lata 1958-1970, czyli na rządy Władysława Gomułki. Określenie to, odnoszące się pierwotnie do względnego uspokojenia się w kraju społeczno-gospodarczej rzeczywistości, bywa dziś odnoszone do rozmaitych dziedzin ówczesnego życia – także do życia naukowego. Bez wątpienia po totalitarnych rządach Bolesława Bieruta (1948-1956), a następnie po okresie popaździernikowych nadziei (1956-1958), nauka polska, w tym socjologia, zyskały stabilizację pozwalającą mówić niektórym badaczom o tym okresie jako o „złotym wieku powojennej polskiej socjologii”¹. Jednak po doświadczeniach okresu stalinowskiego, który choć skończył się w niesławie, to jednak odcisnął trwałe piętno na społecznej rzeczywistości, oczywiste było, że socjologia w PRL nie może być prostą kontynuacją badań przedwojennych. Socjologia, po okresie obłożenia stalinowską anatemią, wróciła na łono nauki polskiej, ale wróciła jako nauka zmieniona – jej poznawcze ambicje były ściśle regulowane przez władze, a „złoty wiek socjologii” mógł zaistnieć pod warunkiem, że środowisko godziło się na reglamentację badawczej wolności.

Polityka kulturalna partii, zmierzająca do osiągnięcia klarownych celów, oczekiwała od humanistyki, a od socjologii może przede wszystkim, określonych działań, łączących w sobie funkcje tyleż naukowe, co również propagandowe i polityczne. Polityka kulturalna, zmierzająca oficjalnie do upowszechnienia dobrodziejstw kultury wśród szerokich mas społecznych, a mniej oficjalnie do nadzorowania procesu inkorporacji społeczeństwu kultury socjalistycznej

¹ W. Kwaśniewicz, *Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką: polska socjologia w latach 1956-1989*, [w:] *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej*, red. J. Mucha i M. Keen, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa, 1995, s. 47.

oraz zdawania propagandowych raportów z owego procesu. Działania te nie tylko generowały nowy styl uprawiania socjologicznych badań kultury, ale przede wszystkim stanowiły główną determinantę do ich rozpowszechnienia się i późniejszej dominacji na polu badań kultury w Polsce. Powołana w tym czasie nowa subdyscyplina socjologiczna – socjologia kultury – jawi się w tym kontekście jako projekt polityczny. Przypomnijmy, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a nawet jeszcze bezpośrednio po wojnie, w polskiej socjologii nikt nie postrzegał socjologicznych badań kultury jako odrębnej socjologii szczegółowej. Wynikało to oczywiście głównie z przyjętej wówczas powszechnie szerokiej definicji terminu „kultura”, która to definicja, korespondując swym zakresem z terminem „społeczeństwo”, ujmowała kulturę jako przedmiot socjologii w ogóle. Swoistym *novum* na przełomie lat 50. i 60. stały się więc coraz powszechniejsze badania uczestnictwa w kulturze, charakteryzujące się nie tylko zastosowaniem wąskiej definicji kultury i skupieniem się na badaniach sondażowych, ale również orientacją na kulturę masową i kanały przekazu kulturowego (związane z kwestią ideologizacji kultury). Dodajmy również, że wiązały się one z jasno określonym, z góry założonym wynikiem badań – dowodem postępu socjalistycznego społeczeństwa również w dziedzinie życia kulturalnego.

Trafnych spostrzeżeń dostarcza w tym kontekście napisany w połowie lat 80. artykuł Jana Lutyńskiego. Charakteryzując socjologię okresu małej stabilizacji jako jej główny rys wskazywał właśnie usłużność wobec władzy. Napisze: „Gdy porównujemy socjologię polską sprzed II wojny światowej z socjologią w popaździernikowym dwudziestolecium, musimy zwrócić uwagę na zmianę jej orientacji w stosunku do różnych składników pozaakademickiego otoczenia. Przed wojną w socjologii dominowała orientacja na społeczeństwo. Socjologowie starali się ujawnić i zanalizować nurtujące je problemy, mając na celu – poza samym poznaniem – pogłębienie jego samowiedzy. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych socjologowie zwracają się przede wszystkim do władz. Wiąże się to z faktem, że akcentowały one swoją rolę opiekuna nauk społecznych, w tym i socjologii, rolę obejmującą również kontrolę. (...) Socjologia miała więc być użyteczna dla władz i ich działań zmierzających do umacniania ustroju i ułatwiania rozwoju kraju na wybranej drodze, co przedstawiciele władz podkreślali w swoich wypowiedziach”².

Dlaczego po październikowej odwilży takie służalcze względem władzy zaangażowanie naukowców było możliwe – czy było konieczne, czy było nieuniknione? Odpowiedzi, zwłaszcza lapidarne i jednoznaczne są tu niemożliwe. Prawdą jest, że część środowiska, korzystając z odwilży odsunęła się od władzy

² J. Lutyński, *Niektóre uwarunkowania rozwoju socjologii polskiej i ich konsekwencje*, [w:] *idem, Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, PIW, Warszawa 1990, s. 85.

– znaleźli się tu nawet niektórzy wcześniejsi apologety partii i Stalina. Ale prawdą jest również, że po przejściowym zmiękczeniu polityki system zachował jednak niemało ze swej potęgi i wciąż był w stanie definiować sytuację i ową definicję narzucać środowiskom akademickim. Maria Hirszowicz trafnie wskazuje na siedem zasadniczych cech okresu „małej stabilizacji”, pozwalających partii na utrzymanie silnej presji ideologicznej, umożliwiającej między innymi zachowanie kontroli nad nauką. Wymienia więc kolejno: „1) decydujący wpływ na decyzje personalne w sprawie powoływania kierowników i pomocniczych pracowników nauki katedr uniwersyteckich, zatwierdzanie stopni naukowych i obsadzanie wydawnictw naukowych ludźmi posłusznymi partii; 2) reorganizacje struktur uniwersyteckich, tj. katedr i wydziałów, ułatwiającej manipulacje personalne; 3) możliwość wpływania na programy nauczania dzięki przyjęciu zasady zatwierdzania tych programów przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego; 4) kontrola kontaktów z Zachodem poprzez system zatwierdzania wyjazdów przez macierzyste instytucje i wydawania paszportów na podstawie odgórných zaleceń; 5) uzależnienie wydawania książek (...) od decyzji władz administracyjnych; 6) ingerencje cenzury, od decyzji której nie istniało w zasadzie odwołanie; 7) kontrola obiegu informacji poprzez czasopisma, radio i telewizję, działające wedle przekazywanych im przez kierownictwo partyjne wytycznych”³.

Zachłyśnięcie się październikową wolnością dość szybko przerodziło się zatem w stan „kontrolowanej autonomii”. Socjologiczne badania mimo to rozwinęły się na skalę, która jeszcze kilka lat temu była nie do pomyślenia. Dotyczyło to także dynamicznie rozwijających się sondażowych badań uczestnictwa mas robotniczo-chłopskich w kulturze. „Zakładano przy tym z góry i przypominano w oficjalnych wystąpieniach, iż mają to być badania nowego, socjalistycznego społeczeństwa i jego przemian po wytyczonym w doktrynie szlaku, przemian dokonujących się zawsze z inicjatywy i pod kierunkiem władz. To założenie, wraz z przeświadczeniem o niezbyt pewnej pozycji dyscypliny, musiało oddziaływać na dobór problematyki i dziedzin badań”⁴.

Charakterystyczna dla socjologii kultury dominacja metody sondażowej była więc zrozumiała. Jej atrakcyjność w okresie polityki planowej, rozbudowanych prognoz dotyczących zarówno gospodarki, jak i kultury dziwić nie może. I faktycznie politycznie słuszna była w owym czasie krytyka i wyraźne dystansowanie się od dawnej metodologii jakościowej na rzecz metody sondażowej. Ze strony socjologów partyjnych nic złego ankiety spotkać więc nie mogło.

³ M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania: intelektualiści w służbie komunizmu*, Scholar, Warszawa 2001, s. 213–214.

⁴ J. Lutyński, *Niektóre uwarunkowania rozwoju socjologii polskiej i ich konsekwencje*, [w:] *idem, Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, PIW, Warszawa 1990, s. 87.

Tym bardziej zaskakujący może być przeprowadzony na początku lat 60., przez naczelnego marksistę – Adam Schaffa, atak na „ankietomanię”⁵. Antoni Sułek zwraca jednak uwagę, że atak ów miał fasadowy charakter i wywołał wśród podejrzliwych socjologów, na zasadzie efektu bumerangu, skutek odwrotny: skoro partia jest nieufna wobec sondaży, znaczy, że należy je stosować⁶. Jak można się jednak domyślić, chodziło o coś więcej, a prawdziwe motywacje sięgały dużo głębiej⁷. Artykuł Schaffa i idące mu w sukurs wypowiedzi socjologów partyjnych (między innymi Jerzego J. Wiatra), a nawet polityków (na przykład Andrzeja Werblana – ówczesnego kierownika Wydziału Nauki KC PZPR), stanowiły *de facto* krytykę badań przeprowadzonych przez Stefana Nowaka na studentach Warszawy, z czego zdawało sobie sprawę środowisko socjologiczne. Jako że wyniki jego badań przynosiły wiedzę niezgodną z oczekiwaniami władzy (między innymi tylko 13% studentów uważało się za marksistów, a aż 69% deklaroowało się jako wierzący), konieczna była interwencja. Podczas gdy ideologiczną pracę wykonywali na łamach „Polityki” Schaff z Wiatrem, szybka akcja cenzorska uniemożliwiła upublicznienie wyników badań – cały nakład osiemnastego numeru „Studiów Prawniczo-Socjologicznych” został zatrzymany⁸, a książka przygotowana przez Stefana Nowaka po licznych perturbacjach ukazała się dopiero w roku 1991, już po śmierci autora⁹. Odbierać zatem należy tę akcję nie tyle jako wystąpienie przeciw – popieranej zasadniczo przez władzę – ankiecie, ale jako polityczną rozgrywkę o charakterze regulacyjnym, wskazującą do czego ankietę wykorzystywać należy i jak daleko można się w badaniach posuwać.

Tym jednak co szczególnie uderza w okresie „małej socjologicznej stabilizacji”, zwłaszcza w zestawieniu z okresem stalinizmu, to odejście od marksistowskiego monopolu teoretycznego i dopuszczenie alternatywnych teorii naukowych do dyskursu naukowego, z nieskrywaną odrazą i na pewnych warunkach oczywiście. Jak wskazuje Władysław Kwaśniewicz: „Czynnik polityczny nadal przypisywał wprawdzie marksizmowi-leninizmowi charakter teoretycznego fundamentu nauk społecznych, jednak wymóg wyraźnego opowiadania się po jego stronie wolno, ale tracił na znaczeniu. Możliwe również stawało się poszerzanie krok po kroku zakresu poszukiwań teoretycznych. Działania w tym kierunku były jednak podejmowane

⁵ A. Schaff, *Ankietomania, czyli o drogach rozwoju polskiej socjologii*, „Polityka”, 21 IV 1962.

⁶ A. Sułek, *Polska socjologia ankietowa wobec nowych doświadczeń*, [w:] *idem, Ogród metodologii socjologicznej*, Scholar, Warszawa 2002, s. 30.

⁷ Por. R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945-1970*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, s. 360-363.

Por. A. Sułek, *Postłowie*, [w:] *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian i postaw i wartości*, red. Stefan Nowak, Wydawnictwo UW, Warszawa 1991.

⁸ Por. R. Herczyński, *op. cit.*, s. 360-363.

⁹ *Studenci Warszawy...*

z całą ostrożnością, aby uniknąć oskarżeń o tzw. rewizjonizm ze strony strażników czystości ideologicznej (co mogło być politycznie niebezpieczne) lub o tak zwany dogmatyzm (co przekreślało reputację w środowisku naukowym)¹⁰.

Bez wątplenia od początku lat sześćdziesiątych daje się zauważyć coraz żywsze zainteresowanie tym, co jeszcze nie tak dawno nazywano nie inaczej, jak tylko „socjologią burżuazyjną”. Następuje więc rehabilitacja socjologii Znanieckiego, metod badawczych kojarzonych z jego szkołą, a także zachodnich konceptów teoretycznych. Pojawia się też niezwykle ożywczy trend wydawniczy, przyswajania socjologii zachodniej polskiemu czytelnikowi. Władysław Kwaśniewicz wskazuje tu na trzy ścieżki: po pierwsze mówi o badaniach nad ewolucją światowej socjologii – praca Szczepańskiego, tłumaczenie podręcznika Howarda Beckera i Harry’ego Barnes’a¹¹; po drugie tłumaczenia dzieł klasycznych socjologii światowej – między innymi w serii „Biblioteki Socjologicznej” PWN; i po trzecie krytyczne artykuły polskich autorów, omawiające z perspektywy najczęściej marksistowskiej współczesne zachodnie nurty teoretyczne¹². Podobne tendencje obserwujemy, głównie za sprawą Antoniny Kłoskowskiej, na gruncie socjologicznych badań kultury. Konstruując autorską koncepcję kultury, sięga ona do semiotyki. Ale nie do przecenienia pozostają zwłaszcza jej syntetyczne, ale niezwykle inspirowane analizy zachodniej antropologii kultury. Zresztą w owym czasie socjologia kultury, przeżywająca już pewne kryzysy związane z pułapką wąskiego empiryzmu, zaczyna sięgać, oczywiście w miarę możliwości, do antropologii. Przywołajmy tu teksty Andrzeja Mencwela, Edmunda Mokrzyckiego, Zygmunta Bauman’a¹³. Kolejne lata miały tę liczbę zwielokrotniać. Mimo wciąż sporej nieufności żywionej wobec dziedzictwa „socjologii burżuazyjnej”, udaje się wskrzesić alternatywną wobec marksistowskiej socjologię i oto, paradoksalnie, zaistniała w latach 60. dość kuriozalna sytuacja – swoistego rozdwojenia teoretycznej jaźni.

Dobrze widoczne było to zwłaszcza na przykładzie badań kulturowych. Nie mała część socjologów, zgodnie z oficjalnym trendem i w odpowiedzi na oficjalne zapotrzebowanie, produkowała niezliczone ilości badań sondażowych, dotyczących uczestnictwa w kulturze rozmaitych grup społecznych. Równolegle jednak rozwijała się na uboczu, reanimowana socjologia kulturalistyczna,

¹⁰ W. Kwaśniewicz, *op. cit.*, s. 55.

¹¹ J. Szczepański, *Socjologia. Zarys problematyki i metod*, PWN, Warszawa 1964; H. Becker, E. Barnes, *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.

¹² W. Kwaśniewicz, *op. cit.*, s. 58.

¹³ A. Mencwel, *Pochwała antropologii kultury*, „Współczesność” 1963, nr 6; E. Mokrzycki, *Uwagi o pojęciu kultury*, „Studia Socjologiczne” 1964, nr 4, s. 241-248; Z. Bauman, *Kultura a społeczeństwo. Preliminaria*, PWN, Warszawa 1966.

nawiązująca – głównie poprzez szerokie rozumienie samego pojęcia „kultura” – do tradycji przedwojennych oraz do współczesnych nurtów socjologii i antropologii zachodniej. Do tej tradycji będą odwoływać się nie tylko socjologowie starszego pokolenia – Stanisław Ossowski czy Józef Chałasiński – ale także pokolenia młodsze – Jan Szczepański, Antonina Kłoskowska, później również Andrzej Tyszka czy Andrzej Siciński. Znamienne jest, że wielu socjologów coraz częściej starało się łączyć obie perspektywy, przemycając w zgodnych z oficjalnym „zamówieniem” pracach, coraz więcej treści odległych od ideałów socjologii inspirowanej marksizmem¹⁴. Na tym gruncie wyrasta oczywiście także wspomniana *axis mundi* socjologów kultury – wieloletnia praca Antoniny Kłoskowskiej¹⁵, która, odpowiadając na wyraźne zapotrzebowanie polityki kulturalnej, starała się stworzyć koncepcję teoretyczną, stanowiącą wspólny mianownik dla czysto empirycznie prowadzonych dotąd badań nad uczestnictwem w kulturze. Jednocześnie jej poszukiwania czysto socjologicznego rozumienia kultury i swoista dyskusja prowadzona z antropologią kultury, stały się swoistym pomostem łączących polską myśl socjologiczną tamtego okresu z tradycją wciąż przecież „imperialistycznej” myśli antropologicznej. Wyczerpywanie się potencjału badań nad uczestnictwem w kulturze, które zdawały się, poprzez zbytne zawierzenie metodom ilościowym, powoli zjadać własny ogon, zaowocowało coraz wyraźniejszym odbijaniem ku socjologii kulturalistycznej – tendencje te zdradzało jeszcze w latach 60. środowisko Zygmunta Baumana, a w latach 70. przodowały tu prace ze środowiska Andrzeja Sicińskiego, później także Jacka Kurczewskiego.

Warto w tym kontekście przywołać również, szczególnie doniosły dla dziejów socjologii kultury w latach 60. (ale także o niemałych konsekwencjach dla lat późniejszych), przypadek pracy naukowej i organizacyjnej Stefana Żółkiewskiego. Wraz z dyskredytacją stalinizmu, Żółkiewski, postrzegany jako ikona tamtego okresu, wyraźnie przeformułował swoje poglądy oraz działania. Nie znaczy to oczywiście, że odszedł od marksizmu, ale bez wątpienia znacząco zmiękczył swój wojujący radykalizm. Pozwoliło mu to, mimo panujących wówczas tendencji rozliczeniowych, wciąż pozostawać na firmamencie nauk o kulturze. Co więcej, wydaje się, że był w owym dziesięcioleciu najważniejszym, może obok Antoniny Kłoskowskiej, przedstawicielem socjologii kultury. Miało to bez wątpienia źródła w „politycznych zawirowaniach w socjalizmie”¹⁶ – w roku 1960

¹⁴ A. Tyszka, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, PWN, Warszawa 1997; *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, pod red. A. Sicińskiego, PWN, Warszawa 1976.

¹⁵ Por. między innymi: A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, PWN, Warszawa 1964; A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1981.

¹⁶ Nawiązuję tu do tytułu artykułu Andrzeja Sicińskiego, poświęconego pracy Żółkiewskiego i jego środowiska w latach sześćdziesiątych. Por. A. Siciński, *Działalność wydawnicza i badawcza a polityczne „zawirowania” w socjalizmie. W związku z losami „Kultury i Społeczeństwa”*

Żółkiewski przejął (po karnie usuniętym Chałasińskim) „Kulturę i Społeczeństwo”, które miał redagować aż do wydarzeń marca 1968 r., a także stworzył Komitet Badań nad Kulturą Współczesną¹⁷ w Polskiej Akademii Nauk¹⁸, którego organem stało się właśnie wspomniane czasopismo. Dało to Żółkiewskiemu niemałe możliwości działania – stworzył środowisko, które skupiło się w utworzonej przez niego w roku 1965 Pracowni Badań Kultury Współczesnej PAN¹⁹.

Projekt Żółkiewskiego był wcale oryginalny i zdecydowanie wychodził poza wcześniej głoszoną przez niego wizję badań nad kulturą. Teraz *idée fixe* Żółkiewskiego stała się z jednej strony integracja nauk humanistycznych, z drugiej zaś skierowanie refleksji naukowej ku najaktualniejszym problemom kultury. Zorganizowana przezeń Pracownia, funkcjonująca w ramach systemowej Polskiej Akademii Nauk, potrafiła, mieszcząc się w ramach wytyczonych przez politykę naukową, przesunąć zainteresowania naukowe socjologii kultury ku nowym obszarom. Najczęściej może podkreślanym²⁰ sukcesem Pracowni była organizacja konferencji „Problemy przewidywania przyszłości a model kultury” w Tardzie, przełamującej „polityczne schematy” uprawiania nauki²¹. Andrzej Siciński wspomina, że „W zatęchłej atmosferze intelektualnej drugiej połowy lat sześćdziesiątych, gdy w kraju dominowało poczucie stagnacji i bezalternatywności, konferencja ta stała się wydarzeniem intelektualnym (a w jakimś stopniu także politycznym)”, do tego stopnia „politycznym”, że, jak dodaje Siciński: „(...) zaniepokoiła najwyższe władze partyjne. Konferencję ‘odwiedził’ sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Stanisław Kociołek. Trud ‘uspokojenia’ go wziął na siebie prof. Zygmunt Bauman”²². Na czym polegały owe kontrowersje związane z konferencją? Otóż obawy władz rodzic mogły między innymi liczny udział różnych środowisk naukowych w konferencji oraz, jak pisze Elżbieta Tarkowska, fakt, iż konferencja „(...) nie uciekała

w latach 1960–1968 – relacja z „obserwacji uczestniczącej”, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, nr 3, s. 99–104.

¹⁷ Zakres zainteresowań Komitetu oddają pracujące w jego ramach komisje – i tak, w roku 1966, działały w jego obrębie: Komisja Badań nad Kulturą Masową, Komisja Polonii Zagranicznej, Komisja Humanistycznych Problemów Urbanistyki i Architektury i Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem Współczesnym. Por. Z. Żabicki, *Z prac Komitetu Badań nad Kulturą Współczesną*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 2, s. 241–242.

¹⁸ Por. Z. Żabicki, *op. cit.*, s. 239–241.

¹⁹ A. Siciński, *op. cit.*

²⁰ *Ibidem*, s. 102–103. Por. E. Tarkowska, *Zespół Prognoz Społecznych i jego kontynuacje. Spojrzenie z perspektywy trzydziestu lat*, [w:] *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru. Księga jubileuszowa ku czci Andrzeja Sicińskiego*, red. D. Gawin, IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 13, 14.

²¹ Wybór materiałów z konferencji możemy znaleźć w „Kulturze i Społeczeństwie” z 1967, nr 4, a także w nr 1 z 1968.

²² A. Siciński, *op. cit.*, s. 102.

od tematów drażliwych z ówczesnie obowiązującego politycznego punktu widzenia²³. Przede wszystkim niepokojące pytanie o prognozowanie i możliwości kształtowania przyszłości systemu socjalistycznego – Andrzej Siciński podkreśla, że „(...) rozgłos Tardy wynikał i z tego właśnie, iż celem konferencji była analiza możliwości wykorzystania nauk społecznych dla praktyki społecznej (choć ta miała być przecież kształtowana przez wszechwiedzącą Partię)”²⁴.

Projekt Żółkiewskiego skończył się w nader „polityczny sposób” – za poparcie protestów studenckich²⁵ w 1968 r. spotkały go srogie sankcje – nie tylko odebrano mu redakcję „Kultury i Społeczeństwa”, ale przede wszystkim zlikwidowano jego Pracownię oraz Komitet Badań nad Kulturą Współczesną. Co więcej, podobnie jak wcześniej Józefa Chałasińskiego, tak teraz i jego spotkała krytyka ze strony części środowiska naukowego. Po latach, jeden z pracowników Pracowni – Aleksander Luntyk – wspominał, że funkcjonowanie pracowni skończyło się jak w „(...) starym PRL-owskim dowcipie o ‘fazach’ cyklu inwestycyjnego: ‘faza euforii, faza cykorii, faza poszukiwania winnych, i faza ukarania niewinnych’ ”²⁶.

Scharakteryzowane wyżej działania obrazują funkcjonowanie w omawianym okresie de facto dwóch różnych typów socjologicznych badań nad kulturą. Prócz nowej subdyscypliny – socjologii kultury, żywy jest wciąż w różnych odsłonach nurt zwany dziś socjologią kulturalistyczną. Władza godziła się na tego rodzaju „drugą socjologię”, działając wedle zasady, którą moglibyśmy określić, parafrazując Marię Hirszowicz, jako „imperatyw wyeliminowania prawdy krytycznej”. Zasada ta sprowadzała się do radykalnych obostrzeń jedynie w pewnych przestrzeniach życia społecznego, podczas gdy sfery pozostałe pozostawały względnie autonomiczne. Hirszowicz mówi tu o współistnieniu „(...) stref zakazanych i stref wolności. Te pierwsze wyznaczone były przez aktualne interesy rządzącej partii, nie dopuszczającej do krytyki prowadzonej polityki (...). Wszystko co dokonywało się poza tymi granicami było w zasadzie akceptowane, a nawet wspierane (...). Wszystko co prowadziło do przekroczenia owej linii, spotykało się natomiast z natychmiastową krytyką (...). I w tych granicach możliwe było oczywiście podejmowanie badań, jak długo ich wyniki nie podważały posunięć partii”²⁷. Podobne odczucia

²³ E. Tarkowska, *op. cit.*, s. 13.

²⁴ A. Siciński, *op. cit.*, s. 103.

²⁵ Andrzej Siciński wspomina, że w marcu 1968 r. Stefan Żółkiewski wraz ze swoimi współpracownikami, spędził na uczelni noc wraz ze strajkującymi studentami. Por. A. Siciński, *op. cit.*, s. 104.

²⁶ A. Luntyk, *Sylwetka Andrzeja Sicińskiego na tle krótkiej historii Pracowni Badań Kultury Współczesnej PAN*, [w:] *Socjologia i Siciński. Style życia, społeczeństwo obywatelskie, studia nad przyszłością*, pod red. P. Glińskiego i A. Kościańskiego, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2009.

²⁷ M. Hirszowicz, *op. cit.*, s. 211.

są zresztą powszechne – Antoni Sulek odróżnia „socjologię pisaną” od „socjologii oralnej”²⁸, Władysław Kwaśniewicz mówi w tym kontekście o istnieniu „zakazanych rewirów”, na które zdarzało się socjologom zapuszczać jedynie podczas burzliwych dyskusji²⁹, a Jerzy Szacki pisze o istnieniu „białych plam” – tematów, które „(...) w ówczesnych warunkach nie mogły być podejmowane (lub podejmowane rzetelnie) ani w badaniach empirycznych, ani w publicznych rozważaniach teoretycznych”³⁰. Tadeusz Kotarbiński trafnie zauważał więc, że „(...) socjologowie zachowują się jak adepci medycyny, którzy postanowiliby, że będą zajmować się tylko dermatologią, badać powierzchnię”³¹.

Po pierwszych momentach nadziei (czasem nawet euforii) okazało się więc, że okres Gomułkowskiego dwudziestolecia, choć był okresem stabilizacji, to jednak stabilizacji wyjątkowo gorzkiej. Powolnej zapaści gospodarczej towarzyszyło nieraz nad wyraz silne szamotanie się ideologiczne klasy rządzącej, skutkujące radykalnymi posunięciami, których doświadczać miało także środowisko naukowe, w tym socjologiczne. Ogólnie znane są wydarzenia, takie jak: głośne samobójstwa socjologów – Danuty Malewskiej (10 VIII 1961) i Henryka Hollanda (21 XII 1961), których pogrzeby stały się politycznymi manifestacjami; słynny *List otwarty do Partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego oraz będący jego konsekwencją proces, w który silnie angażują się broniący oskarżonych socjologowie z Ossowskimi i Baumanem na czele; zaostrzenie cenzury, wywołujące reakcję w postaci *Listu 34*, w którym znani ludzie pióra (między innymi Maria Ossowska i Jan Szczepański) protestowali przeciw ograniczaniu wolności słowa; czy wreszcie smutna Gomułkowska puenta w postaci wydarzeń marca 1968 r., w wyniku których z pracą pożegnać musieli się między innymi znani socjologowie (Zygmunt Bauman i Maria Hirszowicz); i wreszcie tragiczny finał w grudniu 1970 r.

W tym kontekście nie może dziwić, że w omawianym okresie socjologowie zbyt często wdychający do niemarksistowskich wzorców narażeni byli na różnorodne sankcje. Zwłaszcza że nader często zdarzało im się zahaczać o owe „strefy zakazane”. Partia próbowała wpływać na środowiska akademickie, zwłaszcza na te ich przestrzenie, które nazbyt oddalały się od marksistowskiej linii, za pomocą różnorodnych strategii. Motywowała władzę dość oczywista już wówczas diagnoza, wyrażona wprost w roku 1960 przez Adama Schaffa, który na forum Komisji Nauki KC PZPR przestrzegał: „(...) mamy jako jedno z głównych zadań – sprawę naszej kadry. Bez kadry nic nie zrobimy.

²⁸ A. Sulek, *Przeciwko socjologii oralnej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 4, s. 227–229.

²⁹ W. Kwaśniewicz, *op. cit.*, s. 53.

³⁰ J. Szacki, *W służbie społeczeństwa czy władzy? Socjologia polska w latach 1944–1989*, [w:] *Krytyka rozumu socjologicznego*, red. S. Kozyr-Kowalski, A. Przystalski i J. Włodarek, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 480.

³¹ J. Karpiński, *Taternictwo nizinne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002, s. 134.

(...) Mamy sygnały, że nasi profesorowie są najgorszymi profesorami. Mamy sygnały, że ci starzy profesorowie umieją troszczyć się o swoich ludzi, a nasi są tak bardzo polityczni i bardzo zajęci, że nie mają czasu i tego nie robią³².

Maria Hirszowicz zwraca uwagę, że można wyróżnić trzy główne metody działania władzy: metodę reanimacji marksizmu, metodę nacisku administracyjnego oraz metody policyjno-represyjne. Żadna z tych metod nie była obca środowisku socjologicznemu, każda z nich miała bez wątpienia wpływ na kształtującą się w owym czasie socjologię kultury.

Metoda pierwsza zakładała systematyczne zwiększanie dominacji marksizmu w katedrach uniwersyteckich – miało się to odbywać tyleż przez odpowiednią politykę kadrową, co przez wywieranie odpowiedniej presji na już zatrudnionych wykładowców. Maria Hirszowicz zwraca uwagę na dokumenty zachowane z prac Komisji Nauki przy Wydziale Nauki KC³³, w których zwraca się uwagę na niekontrolowany i żywiołowy rozwój socjologii w okresie odwilży, a także rozpatruje się możliwości ograniczania wpływu „szkół burżuazyjnych”. Praktycznym wymiarem stosowania owej metody są przede wszystkim zebrania, konferencje³⁴, ale także próby wpływania na skład osobowy Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, skuteczne próby blokowania ogólnopolskiego kongresu socjologicznego³⁵, czy wpływania na skład polskich delegacji na międzynarodowe kongresy socjologiczne³⁶. Nina Kraśko zwraca uwagę, że „Przykładem upowszechniania podejścia marksistowskiego było powierzanie naukowcom marksistom (filozofom, socjologom) funkcji kierowniczych na tych uczelniach, na których marksizm słabo się rozwijał. Marek Fritzhand prowadził zajęcia na UWr.; Jakub Litwin na UMCS; Jerzy Wiatr – na UJ; Maria Hirszowicz, a później Włodzimierz Wesołowski – na UŁ”. Stwierdza ponadto, iż „Władze partyjne oceniając naukowców zwracały uwagę na ich lojalność polityczną i sposób uprawiania nauki. Większe znaczenie przypisywały lojalności³⁷”.

Metody administracyjnego nacisku pozostawały w ścisłej łączności z realną władzą sprawowaną przez PZPR nad nauką polską. Łączą się one z naciskami dotyczącymi obsady katedr i etatów uniwersyteckich, przyspieszania bądź spowalniania procesu przyznawania tytułów naukowych, a także

³² Cyt. za: T.P. Rutkowski, *Niestabilna stabilizacja. PZPR wobec nauki (1956-1970)*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 4, s. 55-69.

³³ Dokumenty przechowuje Archiwum Akt Nowych. Por. M. Hirszowicz, *op. cit.*, s. 214 i n.

³⁴ Por. *ibidem*, s. 216, 217.

³⁵ W. Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2007, s. 98.

³⁶ M. Hirszowicz, *op. cit.*, s. 219.

³⁷ N. Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920-1970*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 183.

rozdysonowowania konkretnych kursów i wykładów. Na przykład wiemy dziś, że na poziomie ministerialnym dyskutowane były kwestie odebrania katedrze Ossowskiego „Wstępu do socjologii”, postrzeganego widocznie jako kurs dużej wagi politycznej. Jednocześnie poruszano kwestię intensyfikacji wykładów z socjologii marksistowskiej. Czujność zachowywano także w kwestii doboru kadr, starając się, by nowe etaty oraz miejsca zwalniane przez odchodzących na emerytury profesorów obsadzone były przez socjologów partyjnych. Z tych pozycji przeprowadzono też reorganizację zakładów IFiS PAN – bez wątpienia miała ona, o czym już pisaliśmy, wymiar „zaplanowanej zmiany pokoleniowej”.

Jak się miało okazać środowisko socjologiczne dotknąć miały również metody policyjno-represyjne – wachlarz sankcji, dotyczących socjologów zbyt otwarcie sprzeciwiających się dominującej ideologii, był przebogaty i stanowił zarazem próbkę tego, czego doświadczali w owym czasie członkowie opozycji. Mieliśmy tu zatem do czynienia z sytuacjami wykluczeniem z partii czy usunięcia z uczelni/z pracy, aż po aresztowania i brutalne przesłuchania. Najbardziej spektakularne represje dotknęły sporą grupę naukowców w związku z wydarzeniami marca 1968 r. – niektórzy zostali wydaleny z uczelni, kilka znanych postaci zostało usuniętych z kluczowych stanowisk w redakcjach pism naukowych – Bauman ze „Studiów Socjologicznych”, Żółkiewski z „Kultury i Społeczeństwa”, a Kołakowski ze „Studiów Filozoficznych”, wielu zaś po raz pierwszy zetknęło się z salą sądową i zostało skazanych w politycznych procesach³⁸. Zresztą wydarzenia marcowe wywołały na tyle duże napięcia i brak zaufania ekipy Gomułki do środowisk naukowych, że, jak przypomina Nina Kraśko, planowany naonczas IV Zjazd Socjologiczny przełożono na koniec roku 1969, a „Wszystkie etapy prac przygotowawczych do Zjazdu uzgadniano i konsultowano z instancjami partyjnymi”³⁹, co było, dodajmy, ewenementem w przypadku skutecznie starającego się zachować niezależność PTS.

Przyjrzyjmy się w tym kontekście losom najstarszego pokolenia socjologów – kulturologów, którzy nie byli skłonni poddawać się wymuszonej „modzie” na ilościowe badania uczestnictwa w kulturze i pozostawali wierni dawniejszej tradycji socjologicznych badań nad kulturą. Zaznaczyć należy od razu, że przyjmowali bardzo odmienne strategie, próbując zachować niezależność teoretyczno-metodologiczną.

Stanisław Ossowski doczekawszy się po okresie stalinizmu rehabilitacji wrócił na uczelnię. Kilka lat życia, które mu pozostało (zmarł 7 XI 1963 r.) przeznaczył na pracę dydaktyczną i intensywną publikację książek (w tym tych przygotowanych w okresie stalinowskiego odizolowania). Postrzegany jako symbol socjologii burżuazyjnej, doświadczał jednak wciąż wyraźnych sankcji – politycznych ataków

³⁸ J. Karpiński, *op. cit.*, s. 109-128.

³⁹ N. Kraśko, *op. cit.*, s. 239.

na swoje prace (skądinąd znakomite, tłumaczone między innymi na zachodzie), ale też politycznego podważania pracy dydaktycznej⁴⁰, a także krytyki wystąpień na konferencjach⁴¹. Niewątpliwie decyzją polityczną była likwidacja jego zakładu w IFiS PAN w roku 1961/1962. Na fali tej samej reformy likwidacji uległ również zakład Marii Ossowskiej, a sama reforma wymierzona była, jak się wydaje, tyleż w reorganizację badań, co w odsunięcie profesorów starszego pokolenia. Oba te cele można odczytywać jako skuteczny zabieg usunięcia z PAN „starej szkoły badań kulturowych”. Andrzej Rychard zauważył, że zakład Ossowskiego, obejmował swymi zainteresowaniami „(...) niezmiernie szeroką perspektywę – teoria kultury była wiązana z przemianami społecznymi. Perspektywa ta została osłabiona już przy pierwszej reorganizacji (...). Miejsce generalnych studiów nad kulturą zaczęły zajmować węższe i bardziej wyspecjalizowane jej analizy – dotyczące poszczególnych aspektów czy też środowisk”⁴². Przypomnijmy, że po wspomnianej reformie problematyką kulturową zajmowała się Pracownia Badań nad Kulturą Masową, kierowana przez Kazimierza Żygulskiego (który nie był w owym czasie samodzielnym pracownikiem naukowym).

Kolejny z uczonych najstarszego pokolenia – Kazimierz Dobrowolski – nieprzerwanie pracował w swojej katedrze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nazwa katedry ulegała w międzyczasie oczywiście zmianom, a i pracujący tam zespół, ze swoim kierownikiem na czele, musiał zmieniać zainteresowania badawcze. Ostatecznie, po 1956 r. Dobrowolski wraca do tematyki socjologicznej, odzyskuje pierwotną nazwę katedry – Katedra Etnografii Ogólnej i Socjologii – oraz skutecznie działa na rzecz wznowienia rekrutacji na socjologię. W końcu lat 50. współtworzy Komisję Socjologiczną Oddziału PAN w Krakowie. Dobrowolski nastawiony był jak się wydaje na bezkonfliktowe współistnienie z władzami. Zarówno w sferze organizacyjnej, jak i naukowej podążał w kierunku zgodnym z oczekiwaniem partii. Także na początku lat 50. aktywnie uczestniczył w życiu organizacji popierających władzę⁴³. Znalazłszy „bezpieczny politycznie przyczółek” w etnografii, nie stronił jednak od romansów z myślą marksistowską. Mimo że przed wojną te wątki nie znajdowały miejsca w jego twórczości, a politycznie bliżej mu było do PPS niż do PPR, to w latach 60. dosyć często zdarzało mu się wiązać swą autorską koncepcję podłoża historycznego z socjologią marksistowską⁴⁴. Na przykład w *Teorii podłoża historycznego*, wskazując,

⁴⁰ Por. M. Hirszowicz, *op. cit.*, s. 221. Także W. Winclawski, *op. cit.*, s. 97.

⁴¹ Por. N. Kraśko, *op. cit.*, s. 184.

⁴² A. Rychard, *Socjologia: refleksje na półwiecze*, [w:] *Uczeni i ich badania*, red. J. Tazbir, Kancelaria PAN, Warszawa 2002, s. 99.

⁴³ W. Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 144.

⁴⁴ K. Dobrowolski, *Budowanie teorii życia społecznego i kultury. Wybrane zagadnienia* [w:] *idem, Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Ossolineum, Wrocław 1996, s. 261–297.

że kultury ewoluują od „daleko posuniętej jednolitości” do „narastającego zróżnicowania”, zaznacza jednak, że: „Z powstaniem gwałtownych coraz szybszych procesów industrializacji i urbanizacji występuje zjawisko stopniowego wyrównywania kontrastów kulturowych między miastem a wsią i między regionami. Proces ten szczególnie silnie występuje w społeczeństwach bloku socjalistycznego, w których znikły klasy reprezentujące przemysł, kapitał bankowy i wielką własność, równocześnie zaś gospodarka planowa zmierza do wyrównania kontrastów między poszczególnymi warstwami społecznymi (...)”⁴⁵. Podobnie jego teoria procesów żywiolowych, a zwłaszcza koncepcja epok przejściowych silnie ciąży ku legitymizacji procesów zachodzących w PRL. Przykładowo po roku 1970, zgodnie z panującym zwyczajem, winę za zdarzenia grudnia 1970 r., zrzuca na „starą ekipę” i wyjaśnia teoretycznie na gruncie swojej autorskiej teorii: „Gdy wskutek błędów psychologicznych i oderwania się od mas pracujących przyszło do tragicznych wypadków grudniowych w r. 1970, nastąpił radykalny zwrot wiodący do głębokiej odnowy, która przyniosła szereg pomyślnych wyników i wiedzie do przewyciężenia trudności. (...) Jest to również zjawisko charakterystyczne dla epoki przejściowej”⁴⁶.

Józef Chałasiński natomiast przeżywał w owym czasie swoiste „rozdwojenie jaźni”⁴⁷. Wyparłszy się swoich poglądów i poddawszy krytyce swoje przedwojenne prace, został, o czym już pisaliśmy, „ministrantem kultu Stalina”, następnie zaś, na fali października, stał się jednym z głównych krytyków stalinizmu, nie odzegnując się przy tym od marksistowskich ideałów i pozostając w dobrej komitywie z nową władzą, pisząc miłe władzy artykuły i wciąż piastując wysokie stanowiska w nauce. Jak się jednak okazało i on miał odczuć powagę „małej stabilizacji”. Z okazji Światowego Kongresu Socjologicznego w Stresie przygotował Chałasiński referat zatytułowany *Sociology and Social Mythology in Post-War Poland*⁴⁸, który ukazał się w 1959 r. w materiałach pokongresowych. W tekście tym powtarzał tezy zawarte w publikowanym wcześniej w Polsce artykule „*Drogi i bezdroża socjalizmu w nauce polskiej*”. Jak się okazało, dopiero wygłoszenie i opublikowanie tekstu na forum międzynarodowym wywołało

⁴⁵ K. Dobrowolski, *Teoria podłoża historycznego*, [w:] *idem, Studia z pogranicza historii i socjologii*, Ossolineum, Wrocław 1967, s. 16.

⁴⁶ K. Dobrowolski, *Teoria procesów żywiolowych w zarysie*, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 37.

⁴⁷ Wszystkie światopoglądowe wolty Józefa Chałasińskiego – nieustanne przeplatanie się tekstów wobec władzy służalczych i bluźnierczych, to naprzemiennie uprawianie samokrytyki i krytyki władzy, doprowadzić może historyka zaiste do obłądzenia. Ryszard Herczyński ma nie lada problem, komentując opublikowany przez Chałasińskiego z okazji 25-lecia PAN artykuł, pod tytułem *Autonomia nauki – kultura – twórczość – rewolucja naukowo techniczna*, w którym Chałasiński przedstawia Bieruta jako dobrego patrona Akademii. Pisze Herczyński: „*Trudno się zorientować, na ile był to artykuł poważny, na ile zaś był kpina*”. Por. R. Herczyński, *op. cit.*, s. 537.

⁴⁸ J. Chałasiński, *Socjologia i mitologia społeczna w Polsce powojennej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, nr 3, s. 91-111.

żywą reakcją w kraju. Oburzenie wywołała zarówno jego pochwała klasycznej, przedwojennej socjologii polskiej, jak i zdecydowana krytyka powojennej, zwłaszcza stalinowskiej polityki naukowej. Socjologowie marksiści – między innymi Bauman i Wiatr – nie kryli oburzenia, wytykając Chałasińskiemu na łamach prasy niesprawiedliwe oceny i swoistą hipokryzję. Za zdecydowaną reakcją socjologów-marksistów podążyły błyskawicznie sankcje administracyjne, podejmowane na najwyższym szczeblu. Włodzimierz Winclawski przywołuje treść pisma wystosowanego przez Radę Ministrów do Biura Politycznego KC PZPR: „(...) fakt ten [wystąpienie w Stresie], jako ostatni z długiego szeregu faktów, obrazuje niedopuszczalny, wrogi stosunek prof. Chałasińskiego do marksizmu i polityki władz PRL, wymaga wyciągnięcia wniosków z naszej strony”⁴⁹. W konsekwencji pozbawiony został pracy na Uniwersytecie Łódzkim, stracił wszystkie funkcje pełnione w PAN, oddać też musiał redakcję „Kultury i Społeczeństwa”. Jak zauważył Włodzimierz Winclawski, jego izolację potęgował wówczas fakt, że jego klasyczne myślenie o kulturze nie pasowało do „(...) nowego stylu uprawiania socjologii w Polsce, który charakteryzował wąski empiryzm i badania ankietowe”⁵⁰.

A jednak, jak się miało okazać, dość szybko wrócił na socjologiczny firmament – już na początku lat 60. podjął pracę w PAN, co prawda w „bezpiecznej” Pracowni Badań nad Kulturami Afryki Współczesnej, następnie w połowie lat 60. otrzymał Katedrę Socjologii Kultury na Uniwersytecie Warszawskim i powrócił na stanowisko redaktora naczelnego „Kultury i Społeczeństwa”, w roku 1968 został sekretarzem Wydziału I PAN. Jego rehabilitację i ponowne otwarcie mu drogi na akademickie szczyty można odczytywać jako bezpośrednią reakcję władz na głośne wyrazy sprzeciwu środowisk intelektualnych, wywołane procesem autorów *Listu otwartego do Partii* – Kuronia i Modzelewskiego. Jak się wydaje w partii odczuwano wówczas nagłą potrzebę intelektualno-ideologicznego wsparcia, gdyż „W 1965 r. A. Werblan zaproponował przewodniczącemu Komisji Ideologicznej KC, Zenonowi Kliszce, zdjęcie partyjnej ‘anatemy’ z Chałasińskiego i pozwolenie mu na powrót do ‘normalnej działalności naukowo-dydaktycznej’”⁵¹.

Po powrocie i ponownym uzyskaniu wysokiej pozycji akademickiej nie wpiisywał się Chałasiński w nurt nowej socjologii kultury, czyli badań nad uczestnictwem w kulturze, ale pozostał wierny swoim klasycznym badaniom kulturowym, publikując między innymi „Kulturę amerykańską”⁵². Swoje odwieczne metodologiczne pasje (metoda biograficzna) wykorzystał za to w, kłaniającym

⁴⁹ W. Winclawski, *Słownik biograficzny...*, 2001, s. 85.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ T. Rutkowski, *op. cit.*, s. 57.

⁵² J. Chałasiński, *Kultura amerykańska. Formowanie się kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962.

się władzy ludowej, tendencyjnym, wielotomowym wydaniu pamiętników młodego pokolenia wsi PRL. Jaka była cena powrotu do „elity”? Włodzimierz Winclawski sądzi, że odbyło się to za cenę włączenia się do moczarskiej propagandy i przygotowania prac o apologetycznym względem socjalistycznej rzeczywistości charakterze. „Lojalność wobec reżimu przyniosła mu wysoki status adm. w nauce, ale przestał oddziaływać jako uczony i intelektualista”⁵³.

Okres „małej stabilizacji” zamykał się zatem, w sferze badań socjologicznych nad kulturą, dość wyraźną dominacją sondażowych badań nad uczestnictwem w kulturze, występujących pod marką nowo stworzonej subdyscypliny – socjologii kultury. Jednocześnie duże znaczenie miała w tym okresie zmiana pokoleniowa – odeszli z nauki (zmarli bądź udali się na emeryturę) ostatni profesorowie przedwojenni, uprawiający – na tyle ile było to możliwe – refleksję kulturową w starym, przedwojennym jeszcze stylu. Ich odejście nie oznaczało jednak rezygnacji z promowanego głównie przez ich pokolenie alternatywnego uprawiania socjologicznej refleksji nad kulturą. Regularnie ukazywały się prace, nawiązujące do badań kultury opartych na jej szerokim rozumieniu, na metodach innych niż dominujące naówczas metody sondażowe, a także korzystające z nurtów teoretycznych alternatywnych wobec materializmu historycznego. Znamienne jest, że wielu socjologów związanych w okresie stalinowskim z władzą, rozpoczęło teraz poszukiwanie drogi samodzielnej – na polu badań kultury najbardziej reprezentatywne będą przykłady Zygmunta Baumana, Stefana Żółkiewskiego czy Józefa Chałasińskiego. Ta „własna” droga prowadziła zawsze wyraźnie ku tradycjom przedwojennej socjologii kulturalistycznej. Ponadto do głosu dochodziło najmłodsze pokolenie socjologów – Andrzej Siciński, Andrzej Tyszka, Jacek Kurczewski i inni – które coraz częściej rezygnowało z sondażowej socjologii kultury, na rzecz badań jakościowych i teoretycznej tradycji antropologicznej. Dopiero jego udziałem stanie się odejście od „reglamentowanej socjologii” – nauki kontrolowanej silnie przez władzę polityczną. Odejście od dyscypliny, która skonfrontowana ze zmieniającą się rzeczywistością przełomu lat 70. i 80., ostatecznie okaże się poznawczo niewydolna i poddana znaczącej krytyce, stanie się tematem badań dla historyków socjologii.

‘Little Stabilization’ of Sociology – the Sociology of Culture
as a Regulated Subdiscipline
(Abstract)

The article attempts to make a contribution to the history of one of the sociological subdisciplines, namely the sociology of culture. We have discussed here the period, known in Poland as “little stabilization” (1958-1970), when sociology, just as other

⁵³ W. Winclawski, *Słownik biograficzny...*, 2001, s. 86.

areas of social life in those days, experienced a kind of relative stability. It could be particularly clearly sensed after sociology had been anathematized by the totalitarian system, which expelled sociology from Polish universities between 1948 and 1956. Although this favourable time was efficiently used for revival and development, it was also marked by strong government intervention into the domain of science. To have its own “little stabilization”, sociology had to pay the price of the resignation from the freedom of research – sociology proved in fact to be strongly regulated. The history of the sociology of culture has been placed here against the background of the political events of that period. The article shows the ways in which the government tried to influence the shape of the subdiscipline, adjusting it to its own vision of the cultural policy and also denouncing anti-socialist views and writings.

Streszczenie

Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do dziejów jednej z socjologicznych subdyscyplin – socjologii kultury. Omówiony tu został okres tzw. małej stabilizacji (1958–1970), w którym również socjologia odczuwała względną stabilizację i skutecznie wykorzystywała, po okresie stalinowskiej anatemy, szansę na odrodzenie i rozwój. Jednak ów sprzyjający zdałoby się czas cechował się również silną ingerencją władzy w rzeczywistość nauki. Socjologia za swoją małą stabilizację musiała zapłacić cenę rezygnacji z wolności badawczej – okazało się, że jest *de facto* dyscypliną reglamentowaną. Historia socjologii kultury umieszczona została tu na tle politycznych wydarzeń tamtego okresu. Artykuł pokazuje sposoby, jakimi władza starała się wpływać na kształt tej subdyscypliny, dopasowując ją do własnej wizji polityki kulturalnej oraz piętnując antysocjalistyczne poglądy.